



Redaktor:
X. Stanisław Ciałyński
w Poznaniu.
Telefon Redakcji: 2678.

Pismo ilustrowane dla Rodzin katolickich

Bezpłatne dodatki:
„Dom Rodzinny”, „Słowo Boże” i „Opiekun Dzieł”.
Telefon Administracji: 3613.

Adres do wszelkich przesyłek:
„Przewodnik Katolicki”
Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22.
Telefon Administracji: 3613.

Przedpłata kwartalna za „Przewodnik Katolicki” w I. ćwierćroczu 1923. w ekspedycji i w agencjach miejscowych 1200 mk., na pocztę, w agencjach zamiejscowych lub pod opaską 1500 m. — Cena ogłoszeń 100 mk. za milimetr.

Nr. 53.

Poznań, dnia 31 grudnia 1922 roku.

Rok XXVIII.

SMUTNY POCZĄTEK.

Radosna pieśń płynie po całym katolickim świecie, która zabrzmiała z ust anielskich po raz pierwszy nad betlejemską stajenką: »Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.«

Wesela się wszyscy jakąś nadziemską radością, »że się narodził Zbawiciel, wszystkich ludzi Odkupiciel«. Wszędzie, do najuboższego poddasza idzie ta uciecha, bo miłosierdzie ludzkie, pobudzone łaską Dzieciątka Jezus, wniosło tam, gdzie panowała nędza, ubóstwo i opuszczenie, dary swoje i serce swoje.

Ina naszej polskiej ziemi, w naszych polskich kościołach i kościółkach dzwoniąca nasza starodawna kolenda, przez którą snuje się ta sama nuta: Chwała Bogu — pokój ludziom dobrej woli.

I my dziś śpiewamy tę pieśń anielską, ale nie ze wszystkim serdecznie i wesoło wypływa ona z piersi naszych.

O, bo nam trudno nucić pieśń radości, kiedy rok zakończył się tak złowieszczo dla Polski.

Strasznych czynów był naród świadkiem w ostatnich tygodniach tegoż roku.

Na ulicach Warszawy krew polska przelana w walce bratobójczej a potem ohydne skrytobójstwo, popełnione zbrodniczą ręką na uświęconej osobie, reprezentującej najwyższą godność Rzeczypospolitej.

Brak słów poprostu, aby należycie wyrazić uczucia grozy i oburzenia, jakie wywołała niesły-

chana w dziejach Polski zbrodnia w sercu każdego Polaka.

Z duszy i z przekonania płyną tedy słowa zawarte w pieśni naszej kościelnej:

W Ramie głosy pod niebiosa wzbijają się Racheli,
Gdy swe syny bez przyczyny w krwawej widzi kąpeli.

Tą Rachelą rozżaloną to Polska, patrząca na groźne skutki wybuchających namiętności partyjnych, wyładowujących się w bezprawnych a nawet zbrodniczych i ohydnych czynach.

Najwyższy do prawdy jest czas, aby padły ze wszelkich stron słowa pojednania, aby znalazła się droga do uspokojenia umysłów i uczuć w rozdartym narodzie.

Na sali sejmowej, gdzie obradują przedstawiciele narodu, zawieszono krzyż. Oby to najświętsze godło zbawienia, tak drogie sercu polskiemu, przypominało codziennie narodowi naszemu, że drogą

wiodącą do utrwalenia bytu i potęgi państwa polskiego jest miłość i dążenie do zgody powszechnej, że obowiązkiem każdego Polaka-patrioty jest zaniechać walki gwałtownej i nie przebiegającej w środkach, która niestety od lat kilku cechuje życie nasze polityczne.

Niechaj więc każdy tłumi w sobie wszelki odruch zemsty lub nienawiści, niechaj nareszcie wszyscy podadzą sobie ręce do wspólnej solidarnej pracy w imię dobra narodu ku uratowaniu go przed anarchią i zgubą.



Towarzystwo polskie „Sokół” we Francji.

Członkami Towarzystwa są górnicy w kopalniach w Bruay.

O krzyż w Sejmie.

Jak wiadomo, Krzyż ofiarowany ongi przez włościanki Sejmowi Ustawodawczemu zawieszono nad drzwiami wiodącymi na salę obrad.

Jednym z pierwszych zgłoszonych w nowym sejmie był wniosek Zw. Lud. Nar., aby zawiesić krzyż w sali sejmowej.

Na posiedzeniu czwartym sejmiku była rozpatrywana ta sprawa. Przemawiał p. Brownsford:

»Wysoka Izbo! Wniosek nasz idzie w tym kierunku, aby krzyż, który znajduje się poza Sejmem, został wniesiony obecnie do Sejmu. Dlaczego się to stało, tego już uzasadniać nie będę, bo b. sejm jest już poza nami i wступujemy w nowy okres pracy. Z Bogiem naród polski rozpoczyna każdą uroczystość i każdą ważniejszą pracę, wówczas to świątynie są pełne i ludność zanosi błagania swe, żeby praca jej była owocną. Także i w tym Sejmie przed otwarciem i przy innych uroczystościach tego sejmiku udawaliśmy się stąd gremjalnie do katedry i innych kościołów, również w tym samym celu — aby uprosić łaski Bożej do pracy. Umieszczamy krzyż w szkołach, w lokalach sądowych, na krzyż przysięga chrześcijanin, przysięgali królowie, przysięgał prezydent, przysięgają urzędnicy.

Krzyż więc bezwarunkowo powinien znajdować

się w sali, gdzie się przecież uchwała najważniejsze sprawy dla całego kraju i narodu. Zatem nikt nie może zaprzeczyć, aby wniosek ten, który tu stawiamy, nie był słuszny. Już od X wieku poczynając krzyż przyswieca Polsce i dzięki obronie krzyża, Polska zasłużyła sobie na miano przedmurza chrześcijaństwa. Więc także w cudownie zmartwychwstałej Polsce krzyż tem większą powinien odgrywać dla nas rolę i przyswiecać powinien naszej pracy.

Na wiecach, które odbywały się urządzone przez którąkolwiek partję spotkano się z oburzeniem u ludności, iż podobno niema krzyża w sejmie, tylko w korytarzu. Zapytuje Wysoką Izbę, jaką można było dać odpowiedź. Mówiono prawdę. Krzyża nie było i odpowiedzi nie było. Jeżeli przyswiecał temu ludowi krzyż w niewoli, to niechże przyswieca także w odrodzonej Ojczyźnie, to znamie krzyża niech będzie mu pomocą także w tej pracy politycznej. Niech więc widok krzyża dodaje siły i mocy obrońcom prawdy i sprawiedliwości — niech zawstydzą i onieśmiela wrogów.

Proszę o uchwalenie tego wniosku.

Wniosek został uchwalony głosami od prawicy do Wyzwolenia. Socjaliści i mniejszości narodowe z Żydami nie głosowali.

Rodzice i szkoła.

Gdy w przeszłość pamięcią sięgniemy, przypominają się nam chwile dzieciństwa i czasy szkolne. Jeżeli zdarzyło się, że otrzymaliśmy karę albo choćby tylko nagane, jakże skruszonymi byliśmy, jakże się wystrzegaliśmy, by rodzice czegoś nie zmiarkowali, bo zdawaliśmy sobie dobrze sprawę z tego, że nie nam rodzice słusność przyznają, lecz nauczycielce lub nauczycielowi, a co gorsze, z ust rodziców usłyszemy dalszy ciąg upomnień i nagany, bo rodzice i nauczycielstwo wzajemnie się wspierali, szli ręką w rękę. Tak było za dawnych czasów, potem, gdy nastał pruski system prześladowania dzieci polskich w szkole, gdy przemocą narzucano naszym dzieciom niemiecki pacierz i w ręce pod groźbą plag wciskano niemiecką historię św. i katechizm, wtedy obudził się w duszach dziatwy naszej bunt i niechęć do władzy szkolnej i wtedy się dziwić nie było można, ani temu buntowi dzieci, ani współdziałaniu w nim rodziców. Dziś jednak, dzięki Bogu, wszystko uległo zmianie, dziatwa nasza ma polską, narodową szkołę, a jak wobec tego wygląda postępowanie tak dzieci, jak i rodziców wobec władzy nauczycielskiej? Czy ojciec i matka wobec dziecka szanują powagę tych, niosących przed niem oświaty kaganek, czy się wzajemnie wspierają, by osiągnąć jeden cel: »wychowanie człowieka?»

Niestety, nie i biada nauczycielowi lub nauczycielce, którzyby nie uznawali zalet cudownego synka lub córeczki i wskazywaliby im ich braki i niedoskonałości, a broń Boże nawet dali nagane lub karę! Takie dziecko w tej chwili poskarżyłoby się na niesprawiedliwość, sarkając przed matką lub ojcem, a wtedy zerwałaby się cała burza zarzutów przeciw nauczycielce lub nauczycielowi i to wszystko w obecności dziecka, które dowiaduje się, że władza nauczycielska praw względem niego niema, zatracą szacunek dla szkoły i w oczach jego traci ona powagę i autorytet wszelki.

Następstwa tego jakie? Oto po większych mia-

stach naszych gromady wyrostków, chłopców i dziewcząt samopas włóczących się po ulicach, nie uznających nad sobą nikogo, lekceważących wszelką władzę. Cóż to spowodowało? Sami rodzice są winowajcami, lekceważyli oni wobec dzieci władzę szkolną, nie nakazywali wobec niej szacunku, nie kazali poddawać się nakazom, nie uznawali autorytetu, a to zczasem na nich samych w straszny sposób zemścić się musi.

Jeżeli rodzicom się zdaje, że ich dziecku dzieje się w szkole jakaś krzywda, że je źle sądzą, nie doceniają, czemuż w takim razie nie starają się sami porozumieć się z osobą nauczającą omówić z nią wspólnie wszystko, co się do ich dziecka odnosi? Przecież mają do tego nie tylko prawo, lecz nawet obowiązek, niechże go więc spełnią sumiennie, a niech nie odzywają się o szkole w sposób uwłaczający jej powadze, bo sami sobie zadanie utrudniają, wkrótce bowiem zdarzyć się może, że i oni w oczach dziecka stracą autorytet i ich zdanie przestanie ono sobie cenić i szanować.

Chcąc tego uniknąć, trzeba aby szkoła i rodzice zawsze wzajemnie się wspierali, zgodnie szli ręką w rękę. Tak również i szkoła winna się wystrzegać wszelkich niekorzystnych o rodzicach uwag i krytyk, bo toby raniąc uczucia dzieci, podkopywało korzenie respektu względem ojca i matki i równocześnie zniechęcałoby do szkoły, któraby sama sobie winę wtedy przypisać musiała, widząc, że dziecko z rąk jej się wysuwa.

Szkoła i dom rodzicielski, chcąc dopiąć zamierzonego celu, muszą się wspierać wzajemnie, inaczej byłoby tak, jak z wozem w dwa konie zaprzężonym, z których każdy w inną chce ciągnąć go stronę. Szkodaby było i sił i czasu, a nadewszystko duszy dziecka na zgubę narażonej. W jaki sposób ta współpraca rozwinąć się może? Rodzice z osobą nauczającą ich dziecko muszą się poznać i porozumieć o wspólnej pracy, rozmawiać, we wzajemne

trudności się wfaćmniezać, jeden cel na względzie mając, rad i wskazówek sobie użyczać, bo w takim tylko razie jest możliwem dobre wychowanie dziecka i oddziaływanie na jego charakter, gdy osoba nauczająca może znając jego warunki życia, wnikać w jego potrzeby, wie, jakie stawiać wymagania i co uwzględnić i czego żądać. Szczęśliwe dziecko i dobry rozwój jego serca i umysłu zapewniony, gdy

rodzice i szkoła zarówno pojmując swe obowiązki, połączą w tym kierunku swe siły i dobrą wolę, bo w takim i jedynie tylko w takim razie z tego dziecka wyrośnie człowiek nie tylko rozumny i prawy, szanujący swą władzę, ale człowiek żyjący sam z sobą w zgodzie, zdający sobie sprawę z tego, do czego dąży i znaczny członek społeczeństwa. Więc rodzice, idźcie ręką w rękę ze szkołą!

W. P.

Kiedy narodził się Pan Jezus?

(Dokończenie.)

Zagadnienie miesiąca rozwiązuje się poza tem przez stwierdzenie dnia, w którym Jezus się narodził. Najprostsze rozwiązanie podawali ci z dawnych pisarzy kościelnych, którzy uczyli, że Jezus umarł 25 marca r. 29 naszej ery. Panowało zaś przekonanie, że jest to znakiem osobliwszego wyróżnienia, jeśli dzień śmierci przypada na dzień narodzin, względnie poczęcia. Takie przekonanie panowało o Mojżeszu, panowało poniekąd i o pierwszym rodzicu; tem więcej stosowało się do Jezusa, który jako Mojżesz był pośrednikiem pomiędzy Bogiem, a całą już ludzkością; stosować się mogło do Jezusa, jako drugiego Adama w porządku łaski odkupienia. Stąd więc nie trudno było z 25 marca jako dnia śmierci wnioskować na 25-go marca jako na dzień poczęcia, a na 25-go grudnia jako na dzień narodzin.

A kiedy już mowa o pierwszym rodzicu, to nie zawadzi wspomnieć, że istniało dawne zapatrywanie, jakoby świat stworzony został 25 marca. Dzień ten przenosił się na poczęcie Jezusowe w łonie N. Marii Panny, skoro Wcielenie Syna Bożego było nowym objawem niezrównanym miłości Boga do całej ludzkości. Pomijamy już tradycję, że Jezus narodził się 5500 lat od stworzenia świata. Z 25 marca obliczało się Boże Narodzenie na 25 grudnia.

Na dzień ten miał rzekomo wskazywać chociaż pośrednio prorok Ageusz, który w dniu 25-tym 9-go miesiąca zapowiada osobliwsze łaski Boże. Ponieważ rok kościelny rozpoczynał się u Żydów Nisanem czyli kwietniem, dlatego przez dziewiąty miesiąc oznaczałby się grudzień. Ponieważ dalej Żydzi liczyli dzień od wieczora do wieczora, a nie, jak my od rana do rana, dlatego dzień 24-ty byłby dla nas rozpoczynającym się od północy dniem 25 grudnia.

Są to wszystko obliczenia, które nie pozwalają się stwierdzić i sprawdzić rzeczowymi dowodami. A jednak ustaliło się święto Bożego Narodzenia na dzień, w którym i dzisiaj wszędzie się obchodzi. Cóż się do tego przyczyniło?

Już w tradycji starochrześcijańskiej łączył się czwarty dzień stworzenia z narodzeniem Jezusa, albo i z Jezusa poczęciem. Dlaczego? Dlatego, że wedle opisu biblijnego, w czwarty dzień zostało stworzone słońce — a prawdziwym słońcem sprawiedliwości jest wedle pisarzy kościelnych jak np. wedle św. Cyprjana i Ambrożego właśnie P. Jezus. Stąd to też poszło, że uroczystość narodzin Jezusowych połączyło się z uroczystością u Rzymian, poświęconą Słońcu niezwyciężonemu. Wiemy bowiem, że cesarz Heljogabal wprowadził dla Rzymian od r. 218 po Chrystusie święto Słońca niezwyciężonego, że cesarz Aurelijan r. 274 rozszerzył kult ten przez pobudowanie osobnej świątyni, że poświęcenie tej świątyni przypadało na 25 grudnia. Dzień ten dlatego został wybrany, bo łączył się niejako z cza-

sem, kiedy słońce po porównaniu dnia z nocą, dnia 21 grudnia znowu wyżej na widnokręgu się podnosi. Chrześcijanie tedy, którzy starali się święta pogańskie przytłumić i usunąć, ustanowili święto Bożego Narodzenia właśnie na 25 grudnia, skoro już przedtem tradycja na zachodzie w dniu tym święciła.

Jedynie w ten sposób rzeczowo pozwala się wyjaśnić dzień naszej tak miłej uroczystości. Błędne są mniemania, jakoby chodziło o uroczystość porównania dnia z nocą w grudniu, bo taka uroczystość nawet u pogan nie była znana. Błędne też mniemanie, jakoby chodziło o wyparcie rzymskich karnawałowych zabaw t. zw. saturnali, które kończyły się 23 grudnia. Trzymać się tedy należy faktów dziejowych, że miejsce pogańskiego święta na cześć Słońca niezwyciężonego zajęła chrześcijańska uroczystość na cześć narodzin Syna Bożego na ziemi jako Słońca Sprawiedliwości.

Od kiedy to święto chrześcijańskie się obchodzi? Posiadamy dawny rzymski kalendarz, a raczej rodzaj chronografii chrześcijańskiej z czwartego wieku; autorem tego zabytku historycznego jest Furjan Dionizy Filocalus. On to zapisał pomiędzy innemi na dzień 25 grudnia Boże Narodzenie. Ponieważ owe pismo sięga aż do r. 354, dlatego słusznie się wnioskuje, że w Rzymie najpóźniej w tym roku dzień ten był ogólnie znany. A dzień ten był świętem. Panował bowiem wówczas w Rzymie Liberjan jako papież (352—366). On to dokonał obłóczyn Marceliny, siostry św. Ambrożego i to w święto Bożego Narodzenia; w przemowie bowiem swojej, zachowanej nam przez św. Ambrożego, wskazuje na łaski tego dnia.

Stąd to stwierdza się, że najpóźniej za czasów Liberjana papieża — Boże Narodzenie obchodzono się w Rzymie jako uroczystość kościelną na dniu 25-go grudnia. Są tacy, którzy na podstawie wspomnianego chronografa początek naszej uroczystości chcieliby odnieść już do r. 336.

Boże Narodzenie było drugim podstawowym świętem w rozwijającym się roku kościelnym. Pierwszem była Wielkanoc, obchodzona od samego początku wedle dnia obliczonego na podstawie ruchomego roku księżycowego; było środowiskiem całego szeregu późniejszych świąt od niej zawisłych.

Drugim środowiskiem zostało Boże Narodzenie, oznaczone na podstawie stałego roku słonecznego; także od tego święta zawisi cały szereg uroczystości innych. Nawet przygotowanie na to święto przez adwent było tylko zastosowaniem do przygotowania się na Wielkanoc przez t. zw. Wielki Post.

Z Rzymu uroczystość Bożego Narodzenia rozeszła się na cały świat, a dzień 25 grudnia został powszechnie uznany, chociaż na Wschodzie Boże Narodzenie łączyło się nieraz dawniej z dniem Trzech Króli, czyli z 6-tym stycznia. Tradycja wschodnia uległa tradycji przyjętej przez Kościół rzymski. X. W. H.

NASI POD NIEBEM FRANCJI.

Aż do owej upragnionej chwili, gdy Polska zdolna będzie zatrudniać sama ręce wszystkich swoich dzieci, emigracja bezrobotnych za granicę musi być smutną koniecznością. Jest to pewnik uznany i naturalnie jedynie tylko życzyć sobie można, aby tę emigrację naszą skierowywać właśnie do Francji, do kraju zaprzyjaźnionego i zjednoczonego, który będzie, jak i był zawsze historycznie, drugą ojczyzną Polaków. Korzyści, jakie stąd wynikają są podwójne: Po pierwsze, że nasi rodacy nie mają potrzeby udawania się po kęs chleba do kraju pełnego nienawiści dla wszystkiego co polskie, powtóre, że w ten sposób wpływają do Polski znaczne sumy w walucie zagranicznej.

Organizacja emigracji górniczej i innej.

Komitet centralny węgla ziemnego we Francji po odbytej konferencji z komisją ministerjalną, zajął się sprowadzaniem i transportem robotników do Francji. Konwencja francusko-polska podpisana została dnia 7 września 1919 r., zapewniając robotnikom polskim prawa równające się prawom robotników francuskich. Komitet kopalni węgla otworzył swe biura w Poznaniu, delegowanym tegoż komitetu jest pan Marchwitz, który sam w krótkim czasie zorganizował wzorowo transport robotników wprost z Poznania do Tulonu we Francji, przez Berlin. Kolonie i Metz w specjalnych wagonach należących do komitetu.

W roku 1919 nastąpił ostatecznie organizo-

wany wyjazd pierwszej partii. Ustało życie w barakach i kantynach. Robotnicy żonaci posiadają domki po 4—6 pokoi z ogródkiem i warzywnikiem. Kolonie robotników są typu miast-ogrodów, a małe wille składają się z pięciu odmiennych typów i tworzą razem całość nęcącą oko swą różnorodnością.

Centralne biuro werbunkowe w Poznaniu.

Każdy z robotników pragnących wyjechać do Francji, musi przedstawić się w Poznaniu w biurze werbunkowym przy ulicy Odskok 2. O ile przybywa z prowincji, kosztą podróży są mu zwrócone. Po odbytych egzaminie technicznym i rewizji lekarskiej, robotnik (o ile jest górnikiem) jest zawezwany do podpisania kontraktu na cały rok, dzień roboczy 8 godzin, prócz tego dni wolne. Po podpisaniu kontraktu robotnik przechodzi do baraków, skąd po 48 godzinach wyruszy w drogę, a w podróży tej nie potrzebuje z własnych pieniędzyłożyć na żywność. Baraki w Poznaniu szerokie, wygodne, porządek w nich panujący wzorowy, wszystkie formalności przed wyjazdem załatwiane są niezwyczajnie szybko i nie pozostawiają nic do życzenia.

Dane statystyczne.

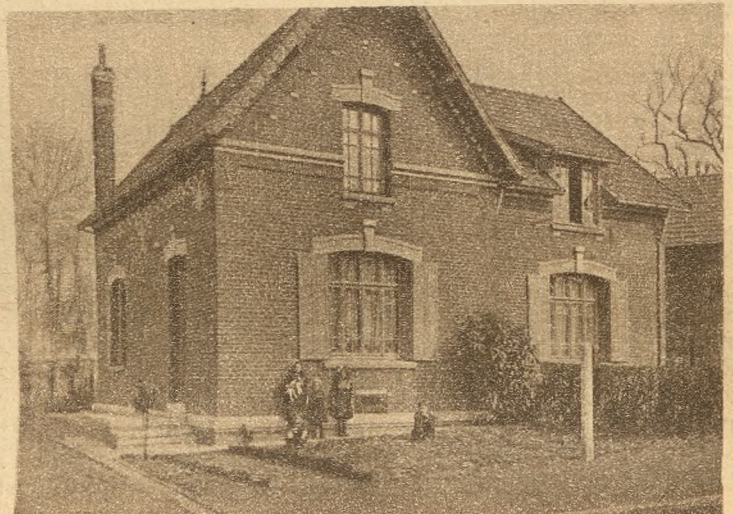
Robotnicy polscy samotni lub z rodzinami przywiezieni do Toule wysyłani są stamtąd w różne strony Francji. Obecnie przebywa tamże mniej więcej 60 000 robotników-Polaków; sądząc ze spisu z czerwca w kopalniach było 24 000 Polaków, 16%



Rodzina robotnika polskiego we Francji.



Wieś Taffin, zamieszkała przez robotników polskich.



Dom robotniczy w Taffin.

z nich w rejonie północnym. Ilość rodzin przybywających do Francji stale się zwiększa, obecnie miesięcznie przyjeżdża do 150 rodzin z Polski, prócz tego wielu górników przybywa wprost z Westfalji. Według informacji zebranych przez redakcję »Polonii« w Paryżu liczba robotników z rodzinami przybywających do Francji stale się zwiększa. W dniu 1 marca było w kopalniach przeszło 3500 rodzin polskich, z tego przypada na różne rejony: północny (Nord i Pas de Calais) około 1800 rodzin, Blanzj i St. Etienne 500 rodzin, Alzacja i Lotaryngja 900 rodzin, inne rejony 300 rodzin. Średnio na polską rodzinę górniczą przypada we Francji 2,6 dzieci. Wobec tego ludność polska w kopalniach przewyższa 24000 osób. Procent rodzin do ogólnej ilości robotników w kopalniach stale wzrasta.

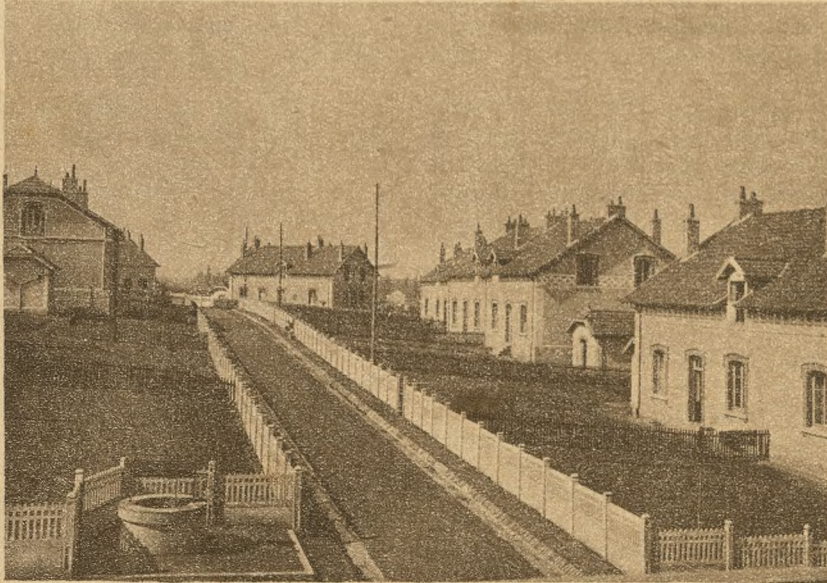
Życie religijne i społeczne.

Życiem religijnym polskich robotników we Francji kieruje przede wszystkim szef Misji polsko-katolickich we Francji przew. O. Szymbor, dawny Ojciec misjonarz z Krakowa. Całe duchowieństwo polskie we Francji jemu podlega. Obecnie składa się na nie 8 księży polskich, obsługujących kolonję polską. Komitet kopalni, odczuwając potrzeby duchowe robotników, czyni starania, aby przysłano więcej księży Polaków. Usytuowani oni są tam lepiej niż księża w kraju na takichże samych stanowiskach. Robotnicy polscy służą przykładem swoim francuskim współtowarzyszom pracy w rejonach północnych, tak gorliwi są w wypełnianiu praktyk religijnych, iż polska pobożność wchodzi w przysłowie. Bretanja, z wszystkich prowincji Francji najgorliwsza w służbie Bożej, dowodzi: »Osiągniemy nasz cel, jeżeli będziemy mieć wśród nas Polaków.« W tych miej-

scowościach, w których brak księży Polaków w kolonjach, religję wykładają nauczyciele lub nauczycielki, Polki podług programu szkół rządowych w Polsce.

Większa część górników podjęła się utrzymywania i opłacania osób nauczających po polsku. Życie społeczne w centrach zamieszkałych przez polskich robotników żywym gra tętnem. Założyli oni towarzystwa patriotyczne, samopomocy, Sokola, kształcące, jak również koła śpiewu i kółka teatrów amatorskich.

Niektóre z osób stojących na czele władzy we Francji życzyłyby sobie widzieć robotników polskich łączących się w wspólne towarzystwa z robotnikami francuskimi. Nie zdaje się jednak, ażeby miała zachodzić konieczna tego potrzeba, zwłaszcza, że towarzystwa polskie powstają coraz liczniej, tak, że same sobie wystarczyć mogą, w połączeniu zaś i w pewnej zależności od zrzeszeń miejscowych, traciłyby towarzystwa polskie swą odrębność i swoistość, tak



Domy robotnicze w de la Saule.

społeczną jak religijną, wykołając może robotnika z jego punktu zapatrywania politycznego. Nie należy sobie zatem życzyć zmiany w tym względzie, aby propaganda wszechnarodowa oddziaływała na orientację polityczną robotnika polskiego, pracującego za granicą, który właściwie niema obowiązku ani prawa wtrącania się do spraw wewnętrznych obcego narodu.

Z tego wszystkiego wynika, że robotnik polski, zwłaszcza przybyły z Westfalji, czuć się może we Francji zupełnie inaczej niż w Niemczech, nie czuje się bowiem opuszczonym, mając swych polskich księży i polskie szkoły, swoje stowarzyszenia, dostatecznie utrzymanie i przyzwoite mieszkanie.

Jadwiga Zarembina.



Oddział chłopców.



Oddział dziewcząt.

SZKOŁA POLSKA W BLANZY.

Oredzie Prezydenta Rzeczypospolitej

Prezydent Rzeczypospolitej podpisał w dniu 20 bm. następujące oredzie:

Polacy! Bogu Wszechmogącemu i Tobie Narodzie Polski, ślubowałem Ustawy konstytucyjnej przestrzegać i bronić, dobru powszechnemu wiernie służyć. Poprzednik mój, pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, ś. p. Gabriel Narutowicz, poległ z ręki opętanej szattem nienawiści. Ponury cień padł na odradzającą się państwowość polską, na moralne podstawy naszego życia państwowego. Nienawiść wytwarza niepokój i nieład, rujnuje życie rodzin i Państwa. Rzeczpospolita swoją dostojność i moc czerpie przede wszystkim z cnót i pracy swoich obywateli.

Proszę Boga Wszechmogącego i Ciebie Narodzie Polski, abyśmy zdołali usunąć z uczuć i czynów naszych zło długoletniej niewoli i wojny, zgodnie z testamentem naszych przodków zbudować jedną niepodzielną Rzeczpospolitą, silną miłością i pracą swoich obywateli pod opieką praw przez nich ustanowionych. Wszyscy bez różnicy mićmy w pamięci słowa Adama Mickiewicza: O ile polepszyć dusze wasze, o tyle polepszyć prawa wasze. Ślubujmy dawać w życiu publicznym wyraz utajonej tęsknoty do braterskiego współdziałania dla dobra wszystkich.

Najpilniejsza potrzeba, to trwały rząd, silny zaufaniem Sejmu i budżet wypełniony podatkami obywateli. Żaden geniusz jednostki, żadna dyktatura bez Was i za Was tego nie zrobi. Zrobić to może zgodny wysiłek całego narodu.

W imieniu Rzeczypospolitej wołam do Was, Obywatele: Skłońcie się do zgody w sprawie dobra powszechnego! Ono jest pierwszym warunkiem wiernego wykonania Ustawy konstytucyjnej, uzdrowienia życia gospodarczego i wychowania obywateli godnych imienia polskiego.

Warszawa, 20 grudnia 1922.

Prezydent Rzeczypospolitej

(—) Stanisław Wojciechowski.

Prezes Rady Ministrów

(—) Władysław Sikorski.

Za głosem obowiązku.

(Dokończenie.)

Człowiek miętosił czapkę, poczem walając zwrócił się w stronę drzwi.

— To będzie dwóch umarłych — zamruczał z rezygnacją.

— Poczekaicie — zawołał lekarz. — Czy ciągle kaszle? I tak ochryple?

— Najprzód silnie, potem mniej... Czy to dobry znak?...

— Nie... nie mogę opuścić mego dziecka, rozumiecie przecież?... A jak oddycha?

— Tak gwiżdżąc, a potem zaczyna go dusić.

— To tak jak Janeczka wczoraj wieczorem... To niemożliwe, nie żądajcie tego odemnie... często się dusi?

— Coraz częściej...

— O mój biedaku, serdecznie mi was żal...

— Więc już po nim? Tak też myślałem.

— Nie koniecznie. Jest to kwestia kilku godzin... I szczęścia. Można próbować jeszcze zastrzyków i przecięcia gardła.

Wieśniak skonstatował smutnie:

— Pan doktor nie może nic zrobić dla swego, a dla mego dużo...

Doktor Tomik spojrzał na niego przerażonymi oczami i odparł stanowczo:

— Poczekaicie... Pojadę z wami.

Wszedł do pokoju. Dziecko ledwo już oddychało; było tak blade, jakby kropli krwi w nim nie było.

— Słuchaj, Maryiko: Podawaj mu od czasu do czasu do wdychania ten flakonik. To wszystko.

— Czemu mi to mówisz?

— Bo wyjeżdżam!

— Ty, dziś?

— Synek Marcjina Skowronka jest umierającym w Wojciechowie.

— A nasz?

— Życie naszego nie jest już w ręku ludzkim, ty możesz tyle mu pomóc co ja.

— Nie opuszczaj nas!...

— Muszę!

Wyprostowała się jak wilczyca broniąca młodych.

ODPRAWA PRZYJACIELSKA.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!
Na wieki wieków. Amen!

W tej chwili oddał mi Przewielebny i naczelny redaktor list p. Z. T. z Pabianic, polecając mi jego załatwienie. Ze wzruszeniem odczytałem smutne dzieje weterana-powstańcy i przyjaciela, i przyznaję, że nie jest godzien wdzięcznego narodu, jeżeli nie pamięta o swoich bohaterach.

Nie wiem, jak jest w Pabianicach, przytoczę Panu, jak jest u nas w Wielkopolsce. Otóż weterani są zorganizowani, a organizacja ich jest otoczona miłością i opieką społeczeństwa, gotowego zawsze pospieszyć z pomocą, o ile pobory, udzielane przez państwo nie miałyby starczyć; tak być powinno wszędzie. Zrozumiała jest boleść, jeżeli nawet po śmierci nikt się weteranem zająć nie potrafi.

Może Pan przy sposobności opisać, jakie wogóle są stosunki społeczne w Pabianicach.

Czy »Przewodnik katolicki« ma tam więcej abonentów i czytelników? Ważna to sprawa, co się dzisiaj w domach polskich czyta.

Narzekają ludzie na to, że handel w tyłu miastach polskich opanowali żydzi. Rozumiem doskonale ten żal, jako Wielkopolanin, żyjący w dzielnicy nie mającej wielu

żydów. Trzeba od małych początków rozpoczynać, chłopców uczyć rzemiosła, zakładać małe handelki i kramiki polskie i z dnia na dzień żydów z miast i wiosek wypierać.

Stokroć jednak gorszą, zdaniem moim jest prawda, że żydzi opanowują dusze i umysłowość tyłu Polaków. Może się prosty czytelnik zdziwi temu powiedzeniu, a jednak nie cofnę go. Przecież lista wyborcza komunistów, socialistów, wyzwolenców i t. p., zgromadziła kilkadziesiąt tysięcy głosów, jakich? pytaście, a no polskich robotników miejskich i rolnych. A kto stworzył programy tych stronnictw, kto je opracowuje, w życie wprowadza, kto organizuje ludzi na ich zasadach, jeżeli nie żydzi, którzy odnoszą się z żywiołową nienawiścią do wszystkiego co polskie i katolickie.

Nie o sądy i wyroki mi jednak chodzi tylko o stwierdzenie, że duch narodu jest podzielony i przez to osłabiony.

Odrodzić się może jedynie przez myśl katolicką, która powinna miasta i sioła, kamienice, dwory i chaty ożywiać, przenikać i łączyć węzłem miłości i czynu. To też na progu Nowego Roku zwracam się do Was z gorącą prośbą:

Przypatrzcie się gazetom Waszym nie w świetle wieców i stronnictw Waszych, ale w świetle św. religii i przykazań Bożych; stawcie sobie w sumieniu pytanie,

— Nie kochasz swego syna. Nie kochasz swej żony. Idź sobie...

— Ależ, moja droga! — zaprotestował z boleścią.

I niezrozumiany, pochylił się nad dzieckiem, poczuł, że policzek był jeszcze ciepły, pomimo woskowej już cery i szybko, nie odwracając się, by nie zmienić postanowienia, uciekł z pokoju.

III.

Jadąc sankami, nie rzekli ani słowa. Skowronek popędzał konia już zmęczonego i którego kopyta grzęzły w świeżym śniegu. Doktor, trzymając w lewej ręce torbę z narzędziami, prawą machinalnie poprawiał zeslizgującą mu się z kolan derkę. Droga prowadziła wąwozem, między lasami, w głębi słychać było szum rwącego, potoku górskiego. Latarnie ledwo oświecały brzegi drogi.

Sanki zatrzymały się przed samotną zagrodą. Usłyszano zapewne dzwonki, bo drzwi się otwarły i w progu ukazała się kobieta trzymająca lampę.

— Czy doktor jest? — spytała.

— Tak.

Westchnęła z ulgą i szła przed nimi do izby, gdzie dziecko rzeżało.

Po trzech kwadransach doktor składał narzędzia i szykował się do odjazdu.

— Prawda, że jest ocalonym? — rzekła kobieta.

— Mam nadzieję. Powrócę jutro.

— Pan doktor chce dziś wracać? — spytał Skowronek.

— Natychmiast.

— Kiedy koń jest zmęczony,

Uspokojony co do dziecka, wieśniak myślał o koniu. Wzruszony poszukał złotego pieniądza starannie chowanego i chciał go wręczyć lekarzowi. Ku jego zdumieniu tenże odmówił przyjęcia tegoż.

— Nie, mój przyjacielu. Nikt nie byłby zdolny zapłacić mi za dzisiejszy wyjazd.

Powrót był milczącym jak poprzednio. Tylko na drodze sanki miały ludzi dążących wesóło na pasterkę. Wśród lasu migały światelka latarek. Niektórzy śpiewali:

Anioł pasterzom mówił:

Chrystus wam się narodził.

Inni, mijając sanki, wołali: Wesolych Świąt!

Doktor nie odpowiadał, a Skowronek, choć mu radość rozpierała piersi, nie śmiał odzywać się.

czy gazety przez Was i Wasze dzieci czytane nie przynoszą duszom Waszym szkody! Cóż pomoże człowiekowi, gdyby świat cały posiadał, jeżeli poniesie na duszy szkodę.

Nie dziwcie się mnie, jeżeli w gorących się do Was odzywam słowami wołając:

»Zapisujcie sami »Przewodnika katolickiego,« rozszerzajcie go w rodzinie i między znajomymi!»

Niech się nikomu nie zdać, że to dużo pieniędzy, wiercie mi, że według dzisiejszych cen za wszystko powinien być droższy. — Ale tu nie chodzi o niczyi zysk, tylko o to, żeby dobre pismo szło między ludzi i dobre szerzyło.

Kto zamożny, niech mniej zamożnemu podarunek uczyni z »Przewodnika katolickiego.« Pewno się niejeden zdziwi, przeczytawszy zapowiedź redakcji, że poda w pierwszym kwartale po Nowym Roku moje opowiadanie p. n. »Czarne uroki.«

Otóż zażywałem zdarzenie prawdziwe; ludzi, których ono spotkało, znam osobiście; a wstrząsnęło ono moją duszą bardzo, dlatego postanowiłem Wam po swojemu je opowiedzieć.

Rok 1922 kończy się, a kończy się smutno, bo wstyd spada na cały naród za to, że znalazł się Polak, który targnął się na głowę państwa; mam jednak w Bogu nadzieję, że Opatrzność Boża nas nie opuści, że nareszcie

Na rozstajnych drogach światło ich latarni oświeciło duży krzyż. Nagie, bolesne ciało Chrystusa, na które śnieg padał, zdawało się kurczyć od zimna... »Chrystus wam się narodził...« przypomnieli sobie z litością lekarz.

Sanki mknęły dalej. Z kościółka płynęły tony organów. Doktor Tomik zsiadł z sanki i bezwiednie prawie wsunął się do kościoła. »Poszli znaleźć Dzieciątka w żłobie...« śpiewano dokoła. Doktor Tomik padł na kolana. Brakło mu sił, by się modlić ustami, westchnął tylko i kłęczał nieruchomy. Po długiej chwili wyszedł z kościoła.

Nie uczuwał już takiego bólu jak przedtem. Nieznane uczucie spokoju, słodczy oświecało nim całym. Myślał tylko o swoim Janeczku, którego już nie ujrzy z iskrą życia w oczach i dziwił się, że mógł myśleć o tem bez gorczy. Jaką byłaby jego przeszłość, gdyby Janeczek wcale nie był istniał, ponieważ stanowił on najlepszą jej część? I przyjmował ból swój bez rozziatrzenia, bez powiększania go przez bunt. Przyjmował go z prostotą. Tak przyjęcia nie graniczył z rozpaczą; nie był już nie do zniesienia.

Gdy wrócił do domu, zastał żonę czuwającą przy łóżeczku, ale o radości! dziecko spało, oddech miarowy świadczył, że jest uratowane. Doktor Tomik stanął onieśmiał i zdziwiony.

— Maryiko, — dziecko żyć będzie — wyszeptał.

Żona przytuliła się do niego. Oboje czuli, że stał się tu cud. Ale doktor Tomik myślał, że choćby stało się inaczej, choćby go i nagroda nie spotkała, on jednak poszedłby za głosem obowiązku. **Nina Milkowska.**

Po Nowym Roku rozpoczniemy drukować wzruszające do głębi opowiadanie naszego cenionego współpracownika i autora »Odpraw przyjacielskich« p. Rafała Żegoty p. t. »CZARNE UROKI«.

Napisy rozdziałów są następujące:

I. Matczyne troski. II. List z zaświata. III. Na czarcim błocie. IV. Hanka. V. Chrystus na wygnaniu. VI. U serca matki. VII. Powrót. VIII. Zorze. IX. Świt.

Jesteśmy przekonani, że opowiadanie to niezmiernie zajmie i zacieka wi czytelników. Kto dotąd nie wpłacił abonamentu na nowy kwartał, niechaj to uczyni bezzwłocznie.

zawita spójność w kraju, że nareszcie nie walki domowe, tylko mrówcza, wydajna praca zajmie umysły wszystkich.

Dobro samo nie przychodzi jednak, trzeba je w trudzie i znoju zdobywać. Na nas wszystkich spada obowiązek szerzenia w życiu własnym i publicznym zasad chrześcijańskich i katolickich, żyć i działać według nich, a tem damy najlepszy naprawę początek.

Jeszcze jedno: nie każdy może uświęcić uroczystość Bożego Narodzenia jakim dobrym uczynkiem.

Czas czynienia dobrze ten nie minął; rozejrzyjmy się wokoło: może blisko nas potrzeba komu modlitwy, dobrego słowa, chleba albo pomocy, spieszymy z nią ochotczo, taki jest bowiem obowiązek i nakaz Boży.

Rok 1923 wchodzi w drzwi nasze, powitamy go w Imię Boże prośbą o błogosławieństwo i opiekę Opatrzności.

Niech pochwalone będzie imię Pańskie! Najświętsze Imię Jezusowe!

Tem hasłem witam Was i Rok Nowy

Wasz

Rafał Żegota.

Dopisek. W ostatniej »Odprawie« była wzmianka, że w parafii świętojańskiej w Poznaniu odbyła się dwutygodniowa misja. Oto muszę dodać, że misję tę tak pożyteczną w czasach naszych urządził dla parafian proboszcz a dawniejszy redaktor »Przewodnika« X. prałat Kłos. Przez niedopatrznie ostatnim razem zostało opuszczone nazwisko X. prałata K.

KALENDARZ PRZEWODNIKA KATOLICKIEGO NA ROK 1923

○ STYCZEŃ ○	○ LUTY ○	○ MARZEC ○	○ KWIECIEŃ ○	○ MAJ ○	○ CZERWIEC ○
1 P Nowy Rok 2 W Makarego 3 S Genowefy 4 C Tytusa 5 P Telesfora 6 S Trzech Króli 7 N 1 po 3 Kr. 8 P Seweryna 9 W Juliana 10 S Jana 11 C Higina 12 P Ernesta 13 S Leoncjusza 14 N 2 po 3 Kr. 15 P Pawła 16 W Marcelego 17 S Antoniego 18 C Kat. św. Piotra 19 P Marjusz 20 S Fabjan i Seb. 21 N 3 po 3 Kr. 22 P Wincentego 23 W Rajmunda 24 S Tymoteusza 25 C Nawr. św. Pawła 26 P Polikarpa 27 S Jana Złotoust. 28 N Starozapustna 29 P Franciszek Sal. 30 W Martyny 31 S Piotra Nol.	1 C Ignacego 2 P N. M. P. Gromn. 3 S Błażeja 4 N Mięsozupustna 5 P Agaty 6 W Tytusa 7 S Romualda 8 C Jana 9 P Cyryla 10 S Scholastyki 11 N Zapustna 12 P 7 Br. Serw. 13 W Grzegorza 14 S Popielec † 15 C Fausta 16 P Juljan † 17 S Aleksęgo † 18 N Wstępna 19 P Konrada 20 W Leona 21 S Feliksa † 22 C Kat. św. Piotra 23 P Piotra † 24 S Macieja † 25 N Sęcha 26 P Zygfryda 27 W Aleksandra 28 S Romana	1 C Albina 2 P Heleny † 3 S Kunegundy † 4 N Glucha Kazim. 5 P Fryderyka 6 W Perpetuy 7 S Tomasz 8 C Jana 9 P Franciszki † 10 S 40 Męcz. † 11 N Srodopustna 12 P Grzegorza 13 W Nicefora 14 S Matyldy 15 C Klemensa 16 P Jana † 17 S Palrycjusza † 18 N Czarna 19 P Józefa 20 W Eugenjusza 21 S Benedykta 22 C Katarzyny 23 P 7 bol. N. M. P. † 24 S Gabriela † 25 N Palmowa 26 P Teodora 27 W Jana D. 28 S Jana K. 29 C Eustachjusza 30 P Jana † 31 S Balbiny	1 N Wielkanoc 2 P P. Wielk. 3 W Ryszarda 4 S Izydora 5 C Wincentego 6 P Celestyna 7 S Dionizego 8 N Biała 9 P Marij Egipt. 10 W Euzebjusza 11 S Leona 12 C Juljusza 13 P Hermen. 14 S Justyna 15 N 2 po Wielk. 16 P Józefa Labr. 17 W Aniceta 18 S Opieki św. Józ. 19 C Jerzego 20 P Fidelisa 21 S Anzelma 22 N 3 po Wielk. 23 P Wojciecha 24 W Fidelisa 25 S Marka 26 C Kleta 27 P Peregryna 28 S Pawła 29 N 4 po Wielk. 30 P Katarzyny	1 W Filipa i Jakóba 2 S Zygmunta 3 C Znal. św. Krzyża 4 P Moniki 5 S Piotra 6 N 5 po Wielk. 7 P Domiceli 8 W Stanisława 9 S Grzegorza 10 C Wilebowstap. 11 P Mamerta 12 S Pankracego 13 N po Wnieb. 14 P Bonifacego 15 W Jana 16 S Andrzeja B. 17 C Paschalisa 18 P Wenancjusza 19 S Piotra † 20 N Zielone Św. 21 P Ziel. Św. 22 W Romana 23 S Dezyderjusza † 24 C N. M. P. Wasp. 25 P Grzegorza † 26 S Filipa N. † 27 N Sw. Trójcy 28 P Bedy 29 W Marij M. 30 S Feliksa 31 C Boże Ciało	1 P Jakób Strzem. 2 S Marcelina 3 N 2 po Sw. 4 P Franciszki 5 W Bonifacego 6 S Norberta 7 C Roberta 8 P N. Serca P. J. 9 S Prima i Fel. 10 N 3 po Sw. 11 P Barnaby 12 W Jana 13 S Antoniego 14 C Bazylego 15 P Wita 16 S Jana Fr. 17 N 4 po Sw. 18 P Efrema 19 W Juljan 20 S Sylwester 21 C Alojzego 22 P Paulina 23 S Zenona 24 N 5 po Sw. Jan Ch. 25 P Wilhelma 26 W Jana i Pawła 27 S Władysława 28 C Ireneusza 29 P Piotra i Pawła 30 S Pawła
○ LIPIEC ○	○ SIERPIEŃ ○	○ WRZESIEŃ ○	○ PAŹDZIERNIK ○	○ LISTOPAD ○	○ GRUDZIEŃ ○
1 N 6 po Sw. 2 P Naw. N. M. P. 3 W Anatola 4 S Leona 5 C Antoniego 6 P Izajasza 7 S Cyryla i Met. 8 N 7 po Sw. 9 P Mikołaja 10 W 7 Braci m. 11 S Piusa 12 C Jana 13 P Anakleta 14 S Bonawentury 15 N 8 po Sw. 16 P N. M. P. Szapl. 17 W Aleksęgo 18 S Kamilla 19 C Wincentego 20 P Hieronima 21 S Praksedy 22 N 9 po Sw. 23 P Apolinarego 24 W Kunegundy 25 S Jakóba 26 C Anny 27 P Pantaleona 28 S Nazaryusza 29 N 10 po Sw. 30 P Abdona 31 W Ignacego L.	1 S Piotra 2 C Alfonsa L. 3 P Szczepana 4 S Dominika 5 N 11 po Sw. 6 P Przemienien. P. 7 W Kajemana 8 S Cyryla 9 C Romana 10 P Wawrzyńca 11 S Tyburcjusza 12 N 12 po Sw. 13 P Hipolita 14 W Euzebjusza † 15 S Wilebowst. N. M. P. 16 C Joachima 17 P Jacka 18 S Agapita 19 N 13 po Sw. 20 P Bernarda 21 W Joanny Fr. 22 S Tymoteusza 23 C Filipa 24 P Bartłomieja 25 S Ludwika 26 N 14 po Sw. 27 P Józefa K. 28 W Augustyna 29 S Ściecie św. Jana 30 C Róży 31 P Rajmunda	1 S Bronisławy 2 N 15 po Sw. 3 P Eufemii 4 W Marcelego 5 S Wawrzyńca 6 C Zachariasza 7 P Melchjora 8 S Narodz. N. M. P. 9 N 16 po Sw. 10 P Mikołaja 11 W Prota 12 S Im. Marij 13 C Filipa 14 P Podw. św. Krzyża 15 S Bol. N. M. P. 16 N 17 po Sw. 17 P Znam. św. Franc. 18 W Józefa z K. 19 S Januarego † 20 C Eustachego 21 P Mateusza † 22 S Tomasz † 23 N 18 po Sw. 24 P N. M. P. Okup. 25 W Władysł. z G. 26 S Cypriana 27 C Kosmy i Dam. 28 P Wacława 29 S Michała Arch. 30 N 19 po Sw.	1 P Jana z D. 2 W Anioł Str. 3 S Gerarda 4 C Franciszka 5 P Placydy 6 S Brunona 7 N 20 po Sw. Róż. 8 P Brygidy 9 W Dionizego 10 S Franciszka B. 11 C Emiljana 12 P Maksymiljan 13 S Edwarda 14 N 21 po Sw. 15 P Teresy 16 W Gerarda 17 S Jadvigi, Małg. 18 C Łukęsza 19 P Piotra 20 S Jana K. 21 N 22 po Sw. 22 P Korduli 23 W Jana Kapistr. 24 S Rafała 25 C Chryzantia 26 P Ewarysta 27 S Sabiny 28 N 23 po Sw. Tad. 29 P Zenobjusza 30 W Alfonsa 31 S Lucyli †	1 C W. H. Świ. Duch. 2 P D. zaduszny 3 S Huberta 4 N 24 po Sw. Kar. 5 P Zachariasza 6 W Leonarda 7 S Nikandra 8 C 4 Koronatów 9 P Teodora 10 S Andrzeja 11 N 25 po Sw. 12 P Marcina 13 W Stanisława K. 14 S Jozafata 15 C Gertrudy 16 P Edmunda 17 S Grzegorza 18 N 26 po Sw. 19 P Elzbiety 20 W Feliksa 21 S Otmar, N. M. P. 22 C Cecylii 23 P Klemensa 24 S Jana od Krz. 25 N 27 po Sw. 26 P Jana Berchm. 27 W Walerjana 28 S Grzegorza 29 C Saturnina 30 P Andrzeja	1 S Edmunda 2 N I Adwentu 3 P Franc. Ks. 4 W Barbary 5 S Saby 6 C Mikołaja 7 P Ambrożego 8 S Niepok. P. N. M. P. 9 N II Adw. 10 P Domu Lorel. 11 W Damazego 12 S Aleksandra 13 C Lucji 14 P Alfreda 15 S Ireneusza 16 N III Adw. 17 P Łazarza 18 W Grecjana 19 S Tymoteusza † 20 C Teofila 21 P Tomasz † 22 S Zenona 23 N IV Adw. 24 P Wigilja †. 25 W Boże Nar. 26 S Szczepana 27 C Jana Ew. 28 P Młodzianków 29 S Tomasz 30 N po Boż. Nar. 31 P Sylwestra

Odezwa.

Z dnia na dzień wzrastająca drożyzna środków spożywczych, wraz z szerszym brakiem pracy, powoduje nędzę ciężką wśród społeczeństwa naszego. Nędza ta są dotknięci nie tylko ludzie starzy, chorzy, wdowy i sieroty, ale także ludność robotnicza a nawet inteligencja.

Wszyscy ludzie dobrej woli, znajdujący się w położeniu materialnem szczęśliwszem, winni w imię miłości bliźniego i dobrze pojętego patriotyzmu pospieszyć z pomocą głodnym i potrzebującym.

To też zebrane na dzień 13 grudnia w pałacu arcybiskupim grono przedstawicieli władz, zrzeseń i stowarzyszeń postanowiło rozpocząć akcję pomocniczą i to stworzeniem jadalni tanich lub bezpłatnych w mieście Poznaniu, gdzie bieda z natury rzeczy największe zatacza kręgi.

Tym końcem zwracamy się do kupiectwa i przemysłu, instytucji bankowych i handlowych w Poznaniu oraz do obywatelstwa ziemskiego o doraźną natychmiastową pomoc. Nie tworzymy osobnego komitetu, bo dość ich już na każdym polu; akcję, stojącą pod protektorem Jego Eminencji X. Kardynała-Prymasa, powierzamy istniejącym instytucjom dobroczynnym, a mianowicie Radzie Wyższej Towarzystwa św. Wincentego à Paulo męskiego i żeńskiego oraz Towarzystwu »Caritas«. One to mają w czyn wprowadzić natychmiastowe uruchomienie kuchni wzgl. jadalni, któreby żywiły głodne zrzese-m. Poznania.

Wszelkie datki w naturaliach uprasza się kierować pod adresem: p. Aug. Mieczkowskiej, Poznań, ul. Ogrodowa 13, wiceprezesowej Rady Wyższej Konferencji św. Wincentego, datki pieniężne wpłacać na konto A. 6788 (Kuchnia Tania w Poznaniu) w Polskim Banku Handlowym w Poznaniu.

Poznań, dnia 13 grudnia 1922.

Wojewoda Poznański: w z. Radaa Wilczyński. Dowództwo Okr. Korp. VII: Pułkownik Pożerski, szef sztabu. Prezydent miasta Poznania: w z. Radaa Podolski. Starosta krajowy: w z. Radaa Halin. Wydział Opieki Społecznej: Radaa Orłowski. Prezes Izby Rolniczej: Hr. Bniński. Prezes Ziemstwa Kredytowego: w z. Mieczysław Szuldrzyński. Centralne Tow. Gospodarcze: Dr. Tadeusz Szuldrzyński. Wielkopolski Czerwony Krzyż: Dyrektor Wollowicz. Zjednoczenie Producentów Rolnych: w z. Br. Mrozowski. Związek Towarzystw Kupieckich: E. Mazurkiewicz. Związek Banków Polski Zachodniej: w z. Dr. Łabędziński. Patron Kółek Rolniczych: Kazimierz Brownsford. Związek Fabrykantów: Samulski. Koło Ziemianek: Lossowowa. Rada Wyższa Tow. św. Wincentego à Paulo męskiego. Rada Wyższa Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo. »Caritas«. Związek Tow. Dobroczynnych. X. Kan. Zborowski. Korporacja Kupców Chrześcijańskich: Otmianowski. Stowarzyszenie Kupców Chrześcijańskich: Stern. Sodalicia Pań Dzieci Marii: Turnowa. Zjednoczenie Polek-Kat.: Siuchnińska. Narodowa Organizacja Polek: Dr. Dobrzyńska-Rybicka.

Kard. Dalbor.

X. Biskup Łukomski. X. Kanonik Ruciński. X. Msgr. Mayer. X. Msgr. Zakrzewski. X. Laskowski.

Na powyższy cel złożyli: N. N. milion marek. X. X. 500.000 marek.

Co słyhać w polityce?

Zdawało się, że po krótkiej burzy nastąpi spokój, a przynajmniej burza przeniesie się na grunt sejmowy, nieł jeszcze jeden wypadek piorun — człowiek bodaj czy poczytalny, artysta-malarz i profesor zabił prezydenta Rzeczypospolitej męża nieodpowiedzialnego, który po-

winien był być pozostawiony w zupełnym spokoju. Stronictwa mogą zwalczać rząd, a jeśli uda im się to zrobić, prezydent wówczas **powołuje rząd nowy**, czyli bez względu na jego przekonania rządy mogą być »lewicowe,« »centrowe,« »prawicowe,« stosownie do tego, która grupa polityczna w sejmie uzyskuje **większość**. Polityk tedy nie może bezpośrednio zwalczać prezydenta, jeno rząd, ale wyłącznie w granicach prawa. Zabójca Nie-wiadomski politykiem nie był, należy więc zbrodniczy jego czyn potępić przede wszystkim jako przestąpienie prawa Boskiego: »Nie zabijaj« — w słowie, czynie i myśli. Ten nakaz obowiązuje wszystkich »patriotów« i wrogów ojczyzny, ale oczywiście tem bardziej patriotów katolików.

Zaraz po śmierci prezydenta godność jego **przeszła w ręce marszałka sejmu**, który też **powołał rząd** z generałem Sikorskim na czele. Również i ministerstwo spraw wewnętrznych obiał nowy **premier**, a sprawy zagraniczne — poseł polski w Rumunii. W kilka dni potem Zgromadzenie Narodowe zebrało się celem obioru nowego prezydenta, którym jest p. **Wojciechowski**.

Czy powstanie rząd »parlamentarny,« a więc oparty na większości sejmowej w tej chwili niewiadomo. Stronictwa, należące do »chrześcijańskiej jedności narodowej« pragną takiego rządu, piastowcy **wahają się**, lewica **wolałaby stworzyć rząd własny**, ale o to jest trudno. Dla przywrócenia państwu polskiemu powagi i zaufania, które przez wypadki ostatnie zostały **zachwiane**, konieczną jest rzeczą sformowanie takiego rządu, któryby w sejmie miał **znaczną i ustaloną większość**.

Jest to niezbędne także i ze względu na stosunki z Rosją. Zjazd w Moskwie o rozbrojenie nie **nie przyniósł**: bolszewicy domagali się bezwzględnie **zimmniejszenia armji i ograniczenia wydatków na wojsko**, Polacy i delegaci państw bałtyckich naprzód żądali **podpisania wspólnego »paktu« (ugody)**, że się Rosja **nie poważy napadać**, dając ze swej strony **zapewnienie pokojowe**. Ale bolszewicy odrzucili ten projekt, gdyż, jak powiadali, »spodziewamy się uderzenia.« Oj! jeżeli to atak apoplektyczny, niema się czemu dziwić; wściekłość ich ogarnąć musiała na widok solidarności Polski z państwami **innemi**, a nawet Litwa choć dogryzała Polakom, oświadczyła, że musi zachować swą armię tak, jak była silna. I wysłańcy rozlecieli się do domów. Znamienne, że Rosja chciała **rozciągnąć w przyszłości dozór nad wydatkami obcych państw na armię**, a nawet zaprosić do współudziału Niemców. Tego jeszcze brakowało, aby oficerowie »czerwoni« i »pruscy« albo urzędnicy kreślił się po koszarach i biurach ministerjalnych, myszkując, ile mamy wojska i czy nie za dużo nas kosztuje? Patronowie pokoju! Na co to im potrzebne? Właśnie rozeszła się wiadomość, że Rosja **ściąga wojsko nad granicą perską i zezuje wroga w stronę Rumunów**, którzy na zjazd w Moskwie nie **zjawili się wcale**.

Charakterystyczne, że kiedy właśnie zjazd w Moskwie miał się ku końcowi, pod **przewodnictwem Stanów Zjednoczonych otwierano kongres rozbrojeniowy** lilipucich i wicherzących państewek **amerykańskich**. I tu i tam perswazja: »bądźcie grzeczne, rozbrojcie się, dobrze to wam zrobi, a jeszcze lepiej na mój interes złoty naftowy, który zakładam w waszym kraiku. I choć nie mamy wiadomości, czy się już państewka poddały »dobrotliwej« perswazji Stanów Zjednoczonych czujemy, że nie mają innego wyjścia. Zato Stanom, które wielki zwolały w r. 1921 kongres o zmniejszenie flot, **wolno budować okręty z taką raczością, że będą pierwszym państwem pod względem liczebności marynarki!** A przecież Japończyk cicho siedzi, z Anglikiem zaś Jankes bratobójczej walki nie poprowadzi. Może na Turków? Ale sprawa turecka pomału się **układa**. Dardanele prawdopodobnie będą **nieuzbrojone i pod kontrolą między-**

narodową. Anglia specjalnie zaczęła Turków z powodu prześladowań, jakich doznają od półkreszczyc Armii. Ale czy myślicie, że lordowi, który w Lozannie bronił Ormian, tak chodziło o nietykalność cudzej skóry? Bynajmniej. Lordowi smakuje nafta, a ponieważ znajduje się w prowincji Cylicja zwanej (ojczyzna św. Pawła apostoła), więc żąda autonomii tego kraju i swobód dla Ormian, którzy tam mieszkają. Turcy zaś gotowi są przyznać „mniejszościom” coś, co się różni od „rżnięcia”, ale czy pocieszą tem „czemś” nieszczęśliwych chrześcijan? chyba sam Mahomet będzie zadowolony.

Żądanie autonomii i chęć wkręcenia się Anglików do Cylicji jest o tyle ciekawe, że właśnie za rządów mosię Brianda, Francuzi, którzy ten kraj zajmowali, wycofali się z niego bez zawiadomienia poprzednio Anglików. Wywołało to w Londynie oburzenie, a teraz wiemy podobne interesowne tego gniewu.

Dziś pomimo polepszenia się stosunków pomiędzy Francją a Anglią zawczasie jeszcze mówić o zupełnej zgodności polityki i wschodniej i zachodniej. Pukarek pojechał do Londynu, aby się umówić o wspólny front przeciw niewypłacalnemu Niemiec. Jeszcze raz w styczniu odbędą się zebrania kierowników antant, aby wkońcu porozumieć się i wybrać z zaciętego koła: płacenie przez Niemcy, a zapłata Ameryce — bez jednego niema drugiego. Otóż Anglia podobno gotowa jest umorzyć część długów francuskich za cenę odstąpienia prefensji Francji do Niemiec. Ameryka zaś, widząc zamęt w finansach i stosunkach europejskich, zabiera się do zwołania kongresu, gdzie będą omówione wszystkie długi i należności wojenne: Niemiec, antanty, Ameryki i państw mniejszych jak Rumunii lub Polski. O! bodajby prędko ten kongres się odbył, bo maszyna drukarska w Polsce wcale nie zwalnia tempa i p. minister skarbu przyznaje, że musi powstać rząd i musi być przyjęty program podatkowy taki, aby wydoić rozchodni.

Kupujcie 8% Pożyczkę Złotą.

Odezwy i zawiadomienia.

— Centralny Komitet Samoobrony wzywa wszystkich poszkodowanych przez Urząd Osadniczy w Poznaniu, którzy swoje realności sprzedali, ażeby się jak najprędzej na członków zapisali. Sprawa o odszkodowanie będzie wkrótce przeprowadzona.

Na członków zapisujemy w Poznaniu, ul. 27 Grudnia nr. 11, w podwórzu, I piętro.

— Baczność inwalidzi z wojny światowej oraz z wojny polskiej. Ministerstwo Spraw Wojskowych — Dep. VII. Int. wydało w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu zarządzenie, mocą którego otrzymują inwalidzi z wyżej podanych wojen, którzy mają prawo do zaopatrzenia na zasadzie Ustawy z dn. 18. III. 21. r., jednorazowo w grudniu 22 r. na rachunek przypadającego im z cyt. Ustawy zaopatrzenia pieniężnego zaliczkę świąteczną w wysokości 4 — miesięcznej zaliczki, jaką pobrali w miesiącu listopadzie 22 r. Zaliczki powyższe nie otrzymują: a) osoby, których tytuł do zaopatrzenia powstał po 1. I. 1922 r., b) osoby, przebywające w zakładach inwalidzkich i szpitalach, c) osoby, których prawo do renty zostało zawieszane, d) inwalidzi z czasów pokojowych i dawnych wojen niemieckich. Wypłata zaliczek, unormowanych w ust. l-szym, nie powstrzymuje wypłaty zaliczek, należnej w grudniu 1922 r. na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia 17. XI. 1921 r. i nastąpi przez poszczególne agendy pocztowe na dniu 20. grudnia 1922 r.

— Miljonówka. W dniu 16. 12. wylosowano nr. 4014 880.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Złch, Kraków. Za późno otrzymaliśmy. — Ks. prob. Biał. Bez zezwolenia Władzy Duchownej zamieścić nie możemy. — J. Gołszewski, Orlin. „Przyjaciel Szkoły” Poznań. — Wł. Zalas. Sprawozdanie wysłaliśmy. — W. S. Wiersze nadeszły. Zamieścić nie można.

KALENDARZ.

31 grudnia. Niedziela — Sylwestra, papieża i męczennika. — 1 stycznia. Poniedziałek — NOWY ROK. — Mieczysława. — 2 stycznia. Wtorek — Najśw. Imienia Jezus. — Makarego, pustelnika. — 3 stycznia. Środa — Genowefy, panny. — 4 stycznia. Czwartek — Tytusa, bisk. — 5 stycznia. Piątek — Telesfora, papieża. — 6 stycznia. Sobota — TRZECH KRÓLI.

WEŁNE
owczą surową skupuje lub na przedroną zamienia
Olczanski — Wytwórnia nici
Poznań, Św. Marcin 56, I. ptr. P. 48.

Włóskie końskie
z ogonów kupuje i płaci najwyższe ceny,
Fabryka szczotek
J. SZYDŁOWSKI, Poznań
ulica Wielka 20. (338)

WEŁNE
w każdej ilości kupujemy i wymieniamy
na włóczkę. (P. 30)
Tow. Akc. „SAMODZIAŁ”
Poznań, ulica Wroniecka 9.
Sprzedajemy materiały z czystej i nowej wełny.
Hurtownie i detalicznie.

Od 1. kwietnia 1923 potrzebni do dominium
1. **Forczpan** żonaty, (512)
2. **Palacz** do młócenia parówką,
3. **Fornale** do koni, żonaci,
z dwoma zaciężnikami do pracy. — Zgł. przyjm.
Majętność Pierzchał pod Kórnikiem, pow. Śreni.

Złoto i srebro
(R. 12) kupuje
W. Kruk (jubiler)
ulica 27. Grudnia nr. 6.

Od Nowego Roku potrzebna na plebanję w wiekszym mieście powiatowem na Pomorzu (603)
kucharka
doskonale gotująca i porządna, zarazem do wszelkich posług domowych. Reflektuje się na site dobrą, której chłodziomiesce stałe. — Zgłos. z podan. warunków do Ks. Prob. Malowskiego w Chafnicach (Pomorze).
Stanisław Jeżewski, Mochy — pow. Wolsztyn.

Od 1. kwietnia 1923 potrzebny (405)
kowal-maszynista
z zaciężnymi narzędziami. Egłoszenia z odpisem świadectw przyjmuje
Dom. Skoraczew
p. Mchy — powiat jarociński.
Przed osobistym przedstawieniem telefonować: Ksiądz 8.

Kupuje złoto
zegarki, łańcuszki, pierścionki, brylanty od osób prywatnych po najniższych cenach. (453)
Chwilkowski
Św. Marcin 40
naprzeciw Zamku obok Gospody.

Zastępców
poważnych do zawierania ubezpieczeń od ognia na bardzo korzystnych warunkach poszukuje się na całą Wielkopolską. (471)
Tow. Ubezpieczeń „UNIA”
Poznań, ul. Podgorna 10, telef. nr. 39 13.

Starsza, wiejska dziewczyna, niezłą, skromną, pracowitą, umieć dobrze gotować i znającą się na praniu i prasowaniu, sztywnej bielizny przyjmie od 1. stycznia 1923 jako (499)
KUCHARKE.
Osoby, którym zależy na stałej posadzie, mogą się zaraz zgł. do Majętności Czachowo p. Gostyniem.
Zarządca.

Potrzebna od 1. I. 23 r. dobrze polecona, z doskonałymi świadectwami
kuchmistrzyni.
Warunkikopje świadectw, których się nie zwraca, nadesłać do (419)
Majętności Osiek
p. Polkowice, pow. Rawicki.
Poszukuje się zaraz samodzielną (477)
zarządczyni domu
znającej się na wszystkich działach gospodarstwa wiejskiego. Reflektują tylko na osoby z dobrej rodziny oraz z najlepszymi rekomendacjami. Zgłoszenia przyjmuje
Stan. Fenrych
Pudliszki p. Krobła.

Majętność Łabiszyn
powiat Śubin
poszukuje od 1. kwietnia 1923 2 dobrze polecanych
włódarzy
z zaciężnem (606)

Potrzebna od 1. I. 23,
GOSPODYNI
na wieś, znająca się także na hodowli drobiu. Zgłoszenia między 1-8. (517)
Szadkowska
Poznań, ul. 8. Maja 6, II p.

**Ważne dla Przemysłowych Ksiąg Proboszczów,
PP. Kierowników Towarz. Młodzieży.**

Wytwornia artykułów sportowych J. Paczkowski i Synowie

Poznań, ulica Łąkowa 10.

Konto czekowe P. K. O. 261969. — Numer telefonu 5262.

Wykonujemy na życzenie wszelkie gatunki i rozmiary.

POLECAMY!

Z przyborów do piłki nożnej:

Piłki nożne ze skóry chromowej i bydlęcej (żółty jucht).
Piłki nożne dla chłopców Nr. 1, 2 i 3.
Trzewiki do piłki nożnej ze skóry chromowej i bydlęcej.
Ochraniacze goloni i kołan.
Pompy do nadeęcia piłek, wentyle i t. p.
Koszulki i spodenki trykotowe i płócienne do piłki nożnej, gimnastyki i wszelkiego sportu.

Z przyborów lekko-atletycznych:

Pantofle z kołkami i bez kołków do biegów.
Koszulki i spodenki trykotowe do lekkiej atletyki.
Oszczepy sosnowe, bambusowe, jesionowe, tyczki do skoków.
Dyski żelazne 1 i 2 kg. i drewniane 2 kg.
Kule żelazne 2 1/2, 5 i 7 1/2 kg. (499)
Stojaki do skoków drewniane.

Rękawice do boksingu.

Palantówki — Bijaki do palanta

Piłki proste — Koszykowe — Piętówki.

Wszystkie nasze wyroby są znaczone prawnie zastrzeżonym
znakiem ochronnym Ursus 12162.

Węgla kowalskie

(górnosł. groszek myty)

mamy na składnicy.

(P. 47)

Poznańskie Przedsiębiorstwo Węglowe Bracia Szymańscy

Poznań, ulica Fr. Ratajczaka nr. 14.

Telefon 2275 — 2983.

Ślubne

obraczki szczerze
złote, w modnych fa-
sonach, zegarki
szwajcarskie, regu-
latory, studeo poleca
po cenach umiarko-
wanych (464)

Chwiłkowski
Św. Marcin 40
obok Gospody.

Papiery wartościowe

pożyczkowe różnego ro-
dzaju kupie. (511)

Rachelski

Poznań, Mickiewicza 5,

2 UCZNI

do piekarni może się
zgłosić. (483)
Danielak, Koźmin.

Potrzebna (481)

kucharka - gospodyni

obeznana z chowem dro-
bin i prasowaniem, od 1-go
stycznia 1923. Kopie świa-
dectw oraz warunki pro-
szę przesłać pod adresem:

Camielowska
Wojnowo per Sicienko
powiat Bydgoszcz.

Włódarz z zaciętnikami
zaraz lub od 1. IV. 23 r.
Zgłoszenia do administ.
Przew. Kat. pod nr. 510.

Zegarki

chronometry, repetytory i antyczne oraz wszelkie naj-
więcej skomplikowane zegary przyjmują do napra-
wy i wykonują dokładnie po przystępnych cenach

WITOLD STAJEWSKI (369)

Pierwszorządny warsztat zegarmistrzowski
Poznań, Stary Rynek 65 — Telefon 2716.

Wirówki Lanz'a

w Mannheim

(centryfugi) do mleka

są nieporównanej jakości, przyjęte i naj-
więcej pożądaną na całym świecie

Śrótowniki walcowe

Stille

Siewniki „Saxonia” i „Isaria”

od 15 do 27 rzęd.

Masiełn., konwie do mleka

na składzie

(P. 57)

inż. H. J. Marlowski

Gdańsk Poznań Warszawa

ul. Mielżyńskiego 23, II.



Czas i pieniądze

marnuje, kto po dawnemu pierze
bieliznę wodą i mydłem; każda po-
stępowa gospodyni używa do pra-
nia bielizny tylko Saponu ze zna-
kiem ochronnym koszulką. Jest to
środek pod gwarancją nieszkodliwy,
bez chloru, lugu i innych szkodli-
wych składników. Dodany w goło-
waniu do wody, rozpuszcza brud
natychmiast i czyni bieliznę śnieżno
białą. — Zadać wszędzie Saponu
do prania z koszulką. :: :: :: :: (132)

Chem. Fabryka „Ergasta” C. Nagórski, Starogard (Pomorze).

Organy

wspaniały okaz, 265 mtr.
wysokie, 30 rejestrow i 2
manuany, także do używa-
nia jako harmonium, oko-
licznościowo na sprzedaż.
Cena 5 milionów marek.
Instrument mało używany
i prawie jak nowy. Zgło-
szenia do admin. Przew.
Katolickiego pod nr. 511.

Potrzebni natychmiast

młynarz

z kilkuletnią praktyką
i dobrymi świadectwami,
Zgłoszenia z podaniem wa-
runków do Młyna Para-
wego w Bulcu. (515)

Potrzebni od 1. kwie-
tnia 1923 na majątek 2300
morg z folwark. (474)

kowal-maszynista

z uczeniem i zaciętnikami,
stełmach
z zaciętnikami, oboje rela-
cyjne narzędniami, oraz ener-
giczny włódarz
do zaciągu. — Tylko
pierwszorządne siły będą
uwzględnione. Pism. zgł.
z odpis. świad. przyjmuje
Majętność Maniecki, po-
wiat śremski.

Zaraz jest potrzebny

kowal

z własnymi narzędziami
do pas, cegielni w Ostro-
wiecku p. Polak. — Zgło-
szenia przyjmuje (509)

Klemens Kowalski
w Dołku.

Od 1-go kwietnia 1923 r.
potrzebny (488)

KOWAL

żonaty, z własnymi na-
rzędniami, dobrze pole-
cony, znający dokładnie
swoją zawód, umiający pro-
wadzić parową młocarnię.
— Zgłosz. przyjmuje
Dom. Rogaszyce p. Kuchlów
pow. ostrowski.

Dobrego kowala stełmacha

i owczarza

z zaciętnymi poszukuje od
1. kwietnia 1923 (199)

Wacław Popiel

Kesztynek per Wysoka.

Kilka porządných z o-
natych (516)

robotników

przyjmą

Domagalski i Spł.
Poznań, Św. Marcin 34.

szukam miejsca za

skotarza

lub

włódarza

zaraz lub od 1. IV. 1923.
Zgłoszenia do administ.
Przew. Kat. pod nr. 506.

Kucharka

z dobrymi świadectwami
może się zgłosić (518)

Poznań, Św. Marcin 38, I p.

Redaktor:
X. rektor Nikodem Oleszyński
w Poznaniu.

DODATEK DO „PRZEWODNIKA KATOLICKIEGO“

Poznań, dnia 31 grudnia 1922 r.

Pozwala się drukować.
X. Czesław Meissner
wikariusza generalny.

Bóg jest Duchem osobowym.

„Bóg, który jest wielbion w radzie Świętych, wielki i straszliwy nade wszystkich, którzy są około niego. Panie Boże zastępów! Któż podobien Tobie? Możliwy jest, Panie, a prawda Twoja około Ciebie.“
Ps. 88, 8, 9.

Oto przedzie się przed oczyma naszymi na krosnach dzisiejszej ewangelii jedna z najpiękniejszych, a zarazem najtragiczniejszych chwila dziejowych! W starcu Symeonie uosobiony Stary Testament, a w Dzieciatku na rękach starca Nowy Testament podają sobie bratnie dłonie, by wyśpiewać wspólnie wzniosły hymn na cześć dobroci i sprawiedliwości Boga Wszechmocnego. A jeżeli Symeon głosi: „Oto przeznaczon jest Ten na upadek wielu w Izraelu“, to ma tu na myśli tych nieszczęsnych zaślepińców, którzy jakkolwiek już od kołyski oświeceni „światłością narodów“, jednak nie chcą wierzyć, jednak wola się błąkać w mrokach niewiary. Oni nawet usiłują rozumem swym ciemnym dowodzić, że my Boga źle pojmujemy, starodawnie jak pierwotni ludzie, że Bóg wcale a wcale nie jest osobowym.

Więc jakże ci niedowiarkowie tego Boga pojmują? Otóż przypominacie sobie pewnie, najmilejsi, jak to w onym czasie straszliwej trwogi wśród gorących dni i tygodni najazdu bolszewickiego niegodni synowie Polski, miasto serca żołnierzy krzepić wiarą w prawdziwego Boga, oni tę wiarę niesłychanymi bredniami wypaczali i wyniszczyć usiłowali. Drukowali przecież w jednym z dzienników stołecznych i rozrzucali na froncie „Pamiętniki Pana Boga“, gdzie przedstawiali w bluźnierczy sposób Boga jako wytwór naszej wyobraźni religijnej. Wzdrygnęły się na to serca polskie, katolickie: po licznych wiecach, zwłaszcza „Ligi katolickiej“ zanoszono publiczne sprzeciwy przeciwko takim Bogu ubliżającym pisaninom. I dziś już mamy głośnie, wprost w oczy bijące dowody, jak piekielny gmach takich nierozumnych twierdzeń zbudowany był jeno na lotnych piaskach wypaczonej wyobraźni. Podczas kiedy warszawski żydowsko-polski dziennik dawno runął, autor owego bluźnierczego „Pamiętnika“, Włoch Jan Papini, stając się ze Szawła Pawłem, odwołał wszystko. Jak dawniej głosił na świat cały bluźnierstwa, tak dziś głosi chwałę Boga, czyniąc się nie tylko przekonanym chrześcijaninem, ale i apostołskim katolikiem. Napisał bowiem „Dzieje Chrystusa“, gdzie z każdej niemal karty bije wiara w osobowego Boga.

Inną znowu odmianą niewiary w osobowego Boga to tak zwany panteizm. Lecz cóż to? To tak samo nic innego jak majaczenie chorobliwej wyobraźni. Podczas gdy materialści uważają każdą drobinę materji za osobną istotę, panteiści wszystko biorąc razem głoszą, że cały wszechświat jest jedną istotą, żywą, duchową. Posuwają się nawet dalej:

uważają ten wszechświat za wszechboga (z greckiego pan=wszystko, theos=Bóg), istniejącego od wieków. Stąd też te najrozmaitsze stworzenia są najrozmaitszymi kształtami i przejawami tego boga, są wspólnie jednym bogiem.

Słowo nam w gardle więźnie, gdy mówimy o tych panteistycznych mrzonkach, a radośnie wytryska, gdy odieramy te dziwne uroszczenia. Rozum najprostszy nam przecież mówi każdego dnia, kiedy poglądamy na znikomość rzeczy stworzonych, że natura tego świata a natura Boga muszą być odrębne, że Bóg, Stworzyciel świata nie może takim podlegać przemianom, inaczej przestałby być dla nas Bogiem. Choćby się nawet wszystkie rzeczy stworzone razem wzięło, to nigdy jako znikome nie zdołałyby wytworzyć wiecznego, niezmiennego bóstwa. Odrzucając więc z oburzeniem błędy panteistów wołamy, głosząc wiarę w Boga osobowego za Mędrcem Pańskim: „Jeden jest najwyższy Stworzyciel Wszechmogący i Król możny, a bardzo straszliwy, siedzący na stolicy Swojej i panujący Bóg.“¹⁾

A jednak gotowi właśnie na Pismo św. wskazywać panteiści i mówić: słuchajcie, jak woła psalmista: „Dokąd pójdę od ducha Twego, a kędy ucieknę od oblicza Twego? Jeśli wstąpię do nieba, tamęś ty jest, jeśli wstąpię do piekła i tamęś jest.“²⁾ a dodaje Mędrzec: „Duch Pański napelnił okrąg ziemi“. Przecież nawet Paweł św. uczy: Z Niego, przez Niego i w Nim jest wszystko.³⁾ Najmilsi, z tych miejsc Pisma św. nie wynika bynajmniej, że wszystko jest Bogiem, raczej głosi się wyraziście, że Pan Bóg jest wszędzie obecny i wszystko przenika. Tysiące innych miejsc opowiadają, że Bóg a świat to dwie rzeczy odrębne, że Bóg właśnie stworzył świat i kiedyś go znowu unicestwi.

Najdrożsi, dobrze jest przy końcu roku tak zastanowić się, czy my też nad tem myślimy, że Pan Bóg jest osobą, czy prawda ta wiary przenika i życie nasze, czy słowo: Bóg — nie jest dla nas jeno pustym dźwiękiem! Jeżeli tak było, odmienimy serca i dusze, przypominajmy sobie osobowego Boga Stwórcę i Pana, w którego ręku i w tym Nowym Roku pozostawać będziemy i do Niego wołajmy o błogosławieństwo słowy Psalmisty: „Naprawdę dom budują, jeśli Pan go nie buduje, naprawdę miasto strzeżę, jeśli Pan go nie strzeże.“⁴⁾ Amen.

¹⁾ Ekkls. r. 1, 8. ²⁾ Psalm, 138, 7. ³⁾ Do Rzym. 11, 36. ⁴⁾ Psalm 126.